



w mniejszym lub większym zakresie systematycznym pracom wykopaliskowym. Opracowania te, dając możliwie pełne zestawienia dobrze udokumentowanych źródeł, wnoszą wiele nowych wartości poznawczych, rozszerzając i uzupełniając rozumienie problematyki historycznej okresu lateńskiego i rzymskiego na ziemiach polskich.

Cmentarzysko w Domaradzicach objęte było także systematycznymi badaniami, w których wyniku znaczna jego część została rozeznana. Wprawdzie stanowisko to posiada większy zasięg, co stwierdza w swej pracy B. Kostrzewski, jednak materiał uzyskany z przebadanej przestrzeni prezentuje się dość obficie.

Praca o omawianym stanowisku składa się z sześciu części. Po wstępie, zawierającym omówione pokrótce dzieje odkrycia i badań, następuje szczegółowy przegląd materiałów opisywanych wg zespołów grobowych, bogato zaopatrzonego w ilustracje. Część trzecia zawiera zestawienie i analizę uzyskanych źródeł, podzielonych wedle kryterium funkcji. Chronologia obiektu rozpatrywana jest w kolejnej czwartej części, zaś następną poświęcono spostrzeżeniom na temat charakteru obrządku pogrzebowego. Pracę zamykają ogólne uwagi o stosunkach społeczno-gospodarczych na ziemiach polskich w okresie lateńsko-rzymskim, na których tle przedstawione zostały obserwacje z badań w Domaradzicach.

Najbardziej rozbudowaną część stanowi opis materiałów, co wynika zresztą z charakteru pracy. Przeprowadzona systematyzacja materiałów, jak i jej kryteria budzą jednak zastrzeżenia. Podczas analizowania bowiem tej części pracy uderza jak gdyby pewna przypadkowość w układzie opisywanych zespołów grobowych, co nie pozostaje bez znaczenia dla dalszych ogólnych rozważań.

Cmentarzysko reprezentuje obiekt o złożonej chronologii. Występujące tu groby (pomijając pojedyncze pochówki ze starszych epok) pochodzą z okresu od I w.p.n.e. do początku III w. n.e. Różnice w czasie założenia poszczególnych grobów pozwalają zatem śledzić około 4 wieki trwającą historię cmentarzyska przy niemal ciągłym, jak to stwierdza autor, jego użytkowaniu. Ciągłość tę wykazano wyróżnieniem kolejnych faz chronologicznych, przypadających na okresy późnolateński, starszy rzymski i młodszy rzymski. Każdą z tych faz reprezentuje pewna, nierównomierna zresztą, liczba grobów. Wydaje się, że właśnie stwierdzone zróżnicowanie czasowe grobów winno posłużyć jako kryterium ich systematyzacji przy opisie. Wydzielenie zespołów pochówek z odpowiednich faz użytkowania cmentarzyska zapewniłoby możliwość lepszego obserwowania historii obiektu. W obrębie takiego podziału należałoby z kolei wyróżnić rodzaje form pochówek, wśród których co najmniej trzy ujawnione zostały na cmentarzysku. Tak pokazany przegląd materiałów pozwoliłby śledzić w całościowym obrazie różnice i podobieństwa zachodzące w charakterze grobów wraz z ich inwentarzem w kolejnych okresach rozwoju cmentarzyska.

Autor zastosował inny układ, opisując groby wg porządkowej numeracji, która, jak można sądzić, odpowiada kolejności ich odsłaniania w czasie eksploracji obiektu. Ten dość mechaniczny, przypadkowy układ, nie ujawniający celowo zastosowanych kryteriów, jest mało przydatny w publikacji źródeł, nie pokazuje bowiem w pełni metody zastosowanej przy opracowywaniu wyników badań, jak i utrudnia w pewnym stopniu korzystanie z publikacji.

Powyższe zjawisko daje się obserwować w wielu pracach źródłowych. Co więcej, nie poświęca mu się wiele miejsca. Uwagi zazwyczaj dotyczą metody badań terenowych danego stanowiska, natomiast przemilczane zostaje lub potraktowane marginesowo zagadnienie metody opracowywania źródeł i ich publikowania. A jednak sprawa ta jest ważna, bowiem, jak się wydaje, świadome celu opracowywanie źródeł, kryteria ich systematyzacji, sposób publikowania winny być ściśle powiązane z ogólnymi założeniami pracy. W myśl powyższego między opisem źródeł a ich analizą

i oceną uogólniającą winna zachodzić wyraźna relacja określona ogólnym celem badawczym. Sposób i charakter opracowywania, kryteria podziału, kolejność uwzględniania, wreszcie ewentualna selekcja źródeł muszą być, rzecz prosta, traktowane dostatecznie elastycznie — uzależnione od rodzaju źródeł oraz charakteru i zakresu pracy. Nie ulega jednak kwestii konieczność analizowania źródeł w zespołach o wyróżniających je wspólnych bądź pokrewnych cechach. Elementy takich zespołów winno zatem łączyć wzajemne powiązanie i bezpośrednie uwarunkowanie.

W pracy B. Kostrzewskiego konsekwencje niesłusznego układu części poświęconej opisowi zespołów grobowych występują w dalszym toku rozważań. W części analitycznej omawiając przedmioty, które występowały w inwentarzach grobów, autor dzieli je wg kryterium funkcji. Osobno omawia poszczególne rodzaje wytworów, np. cały materiał ceramiczny, dalej narzędzia, części uzbrojenia, ozdoby itp., zatracając w zasadzie ich pierwotny, zamknięty, zespołowy układ. W ten sposób zabytki poszczególnych kategorii tworzą jak gdyby zjawiska o odrębnych całościach. Powtórne ich rzutowanie na tło właściwego kontekstu zjawisk współtowarzyszących w zespole natrafia na trudności, tym bardziej że autor nie zawsze ponawia informację, w których grobach występowały. Wielostronna analiza materiałów dotyczy obserwacji wszystkich ich cech, a więc także i wieku. I tu nasuwa się spostrzeżenie, że autor datuje nie poszczególne zespoły grobowe, lecz określone rodzaje przedmiotów. Jest to niewątpliwie rzecz niezamierzona, pozostaje jednak w związku z zatraceniem linii śledzenia zespołów w układzie chronologicznym. W poświęconej chronologii krótkiej zresztą części pracy znajdujemy już tylko ogólne podsumowanie rozważań o wieku cmentarzyska. Lecz i tu nie dowiadujemy się, jakie istotne różnice wykazywały zespoły grobowe z poszczególnych faz użytkowania cmentarzyska. Tych wszystkich usterek można by uniknąć przy rozpatrywaniu zespołów grobów wg ich rodzajów w obrębie poszczególnych okresów rozwojowych obiektu. Część analityczna materiałów ujawniłaby wtedy także podobieństwa i różnice w wyposażeniach pochówków w miarę rozwoju czasowego cmentarzyska. Dodać do tego trzeba, że w pracy brak jest zestawień statystycznych i tabelarycznych. Zamieszczenie takich zestawień znacznie ułatwiłoby korzystanie z pracy i dało lepsze przekroje porównawcze materiałów.

Badania w Domaradzicach, podobnie zresztą jak na wielu cmentarzyskach tego czasu, pozwoliły wydzielić trzy zasadnicze rodzaje grobów. Są to groby jamowe, popielnicowe oraz popielnicowe ze szczątkami stosu. Sądzę, że nie bez znaczenia dla zagadnienia obrządków pogrzebowych pozostają zaobserwowane dalsze warianty tych trzech form. W obrębie grobów jamowych spotykamy takie, które posiadają ślady pokryw kamiennych, wśród popielnicowych także występują dalsze odmiany. Te subtelne odchylenia w charakterze grobów, istotne przy analizowaniu skomplikowanych elementów wierzeniowych i zwyczajów grzebania, są być może także odbiciem jakichś różnic charakteryzujących sytuację zmarłego za życia. Przytoczę w tym miejscu słuszny, jak się wydaje, pogląd wyrażony także przez B. Kostrzewskiego, że wyodrębniająca się w okresie rzymskim (a może i wcześniej) warstwa możnych szybciej przyswajała „nie tylko nieznanne dotąd elementy z dziedziny kultury materialnej, ale także nowe zwyczaje, stwarzając sobie własną nadbudowę ideologiczną także w dziedzinie obrządku pogrzebowego“ (s. 272). Sprawa ta, istotna dla analizy struktury społecznej i ideologii społeczeństwa, nie jest ciągle jeszcze uwzględniana w literaturze w sposób zadowalający.

Z kolei zatrzymam się nad niektórymi rozważaniami i wnioskami, które zawarte są w części analitycznej pracy (rozdz. III) i w podsumowaniu końcowym (rozdz. VI). Na s. 271 i 272 czytamy: „cmentarzyska tylko w części są odbiciem rzeczywistości“ oraz „jeśli przyjmiemy, że wyposażenie grobów jest choćby w części odbiciem rze-

czywistości“. Przytoczone wyjątki są wyrazem słusznego, lecz chyba niewłaściwie wyrażonego zastrzeżenia. Treść ich jest o tyle słuszną, że istotnie cmentarzyska nie mogą być odbiciem pełnej rzeczywistości i w tym aspekcie odzwierciedlają pewne jej „części“ — określone elementy. Stanowiąc natomiast odbicie tych określonych elementów rzeczywistości, wyrażają je w pełni i całkowicie. Słuszną tendencją wypowiedzi autora przez niewłaściwe sformułowanie wypacza istotę rzeczy, sugerując jak gdyby istnienie części zjawisk z kategorii „poza rzeczywistość“, co jest nieporozumieniem. Inna sprawa, że cmentarzyska są odbiciem elementów rzeczywistości c skomplikowanej treści z zakresu wartości ideologicznych, których rozeznanie naukowe nastęrcza jak dotąd znaczne trudności.

W rozważaniach na temat struktury społecznej ludności grzebanej na cmentarzysku w Domaradzicach zawarte są także pewne uproszczenia. Autor odwołuje się do przyjętych syntetycznych uogólnień dotyczących problemu rozkładu wspólnoty pierwotnej i formowania się społeczeństwa klasowego na ziemiach polskich, który to proces intensyfikuje się w okresie lateńskim, a głównie rzymskim. Na to ogólne tło rzutuje, słusznie zresztą, obserwacje własne. Niestety zbyt sumarycznie przebiega ocena przejawów różnicowania się społeczeństwa i nieco ahistorycznie, choćby wobec faktu czterowiekowej tradycji użytkowania cmentarzyska. Przemiany dokonywane w okresie lateńskim i rzymskim nie mogą być chyba rozpatrywane na jednej płaszczyźnie. Spostrzeżenia autora odnośnie do powyższych zagadnień oparte są poza tym na wątlej bazie źródłowej. Na s. 272 znajdujemy stwierdzenie, że część bogato wyposażonych grobów występuje w wydzielonym skupisku. Mają to być groby oznaczone numerami 1, 4, 6, 7, 14. Tak się akurat składa, że właśnie te groby rozkopane zostały nie przez autora. Odsłonił je nauczyciel-amator przed podjęciem na cmentarzysku systematycznych prac wykopaliskowych. Na s. 155 (przypis) autor sam wyraża słuszne zastrzeżenie co do obserwacji tych grobów poczynionych przez ich odkrywcę. Czytamy: „Inwentarz grobów 1, 4, 6, 7 i 14, odkrytych przez T. Rybackiego, przydzieliłem do poszczególnych zespołów na podstawie informacji udzielonych mi przez niego. Ponieważ nie sporządził on żadnych notatek, przynależność tych zabytków do odnośnych zespołów należy przyjąć z zastrzeżeniem“. Grobów tych nie cechuje zatem pełna wartość badawcza. Dodać przy tym należy, że brak ogólnego planu cmentarzyska (niemożliwość sporządzenia takiego planu została przez autora uzasadniona) osłabia także wnioski w zakresie ich przestrzennego rozmieszczenia. Inna sprawa, że zjawisko występowania bogatszych grobów w wydzielonych skupiskach zostało zaobserwowane na innych cmentarzyskach, mimo to ogólne przesłanki nie są podstawą wystarczającą do uogólnienia zagadnienia w formie prawidłowości.

B. Kostrzewski podkreśla, że różnice jakościowe i ilościowe w obrębie wyposażenia poszczególnych grobów, jak i ich zróżnicowanie w zakresie form, posiadają walor przy badaniu problemu dyferencjacji społecznych. Autor ma tu na myśli zróżnicowanie własnościowo-majątkowe. Wydaje się, że mniemania te są niepełne. Dodać by należało, że zagadnienie to jest przede wszystkim ważne przy badaniach takich elementów ideologii społeczeństwa, jak wierzenia religijne, praktyki kultowe, istota obrzędowości itp., pod kątem ich społecznego charakteru i znaczenia. Tak ustawione zagadnienie, oparte na tle szerokiego materiału porównawczego także i z osad, ewent. miejsc kultowych, rzuci niewątpliwie pełniejsze światło na skomplikowane treści ideologii społeczeństwa. Różnice w jakości i ilości inwentarzy grobowych uzyskują właściwy koloryt. Fakty takie, jak np. tzw. groby symboliczne — pochówki pozbawione wyposażenia lub pewnych jego elementów, będą mogły być rozpatrywane także w związku z „normami“ obyczajowości, wierzeń itp. Obserwując takie czy inne układy elementów wyposażenia grobów, różne warianty form

pochówkowych poznajemy materialne pozostałości kultów, obyczajów i praktyk z nimi związanych, których treści i istoty ciągle nie bardzo rozumiemy. Zjawiska te winny być oczywiście rozpatrywane nie na wąskim odcinku, lecz w szerokich przekrojach czasowych i przestrzennych, aby właściwie reprezentowały kategorie historyczne. Nie można ich jednak pomijać.

Analizując ceramikę autor wyraża pogląd, że naczynia użyte jako popielnice czy przystawki spełniają w grobach wtórną funkcję. Właściwe pierwotne ich przeznaczenie ma związek z gospodarką domową. Słuszna ta i powszechna opinia dotyczy chyba rzeczywiście większości naczyń. Nie mamy bowiem dostatecznie oczywistych dowodów, przynajmniej z okresu lateńskiego i rzymskiego, produkcji specjalnej ceramiki grobowej. Wnioski w tym zakresie osłabia fakt niedostatecznej znajomości wytworów garncarstwa z osad, a głównie tych, które można wiązać ze znanymi, pełniej zbadanymi cmentarzyskami. Uwagę zwracają jednak tzw. naczynia miniaturowe. Z cmentarzyska w Domaradzicach pochodzi ich kilka. Niektóre z nich, wyróżniające się starannym wykonaniem i zdobieniem, uznaje B. Kostrzewski za „pucharki“, dodając przy tym, że występowały one wyłącznie w grobach męskich. Pozostałe okazy prymitywniejszej „roboty“ interpretuje jako zabawki wykonane być może przez dzieci. Czy jednak z uwagi na ich małe rozmiary (wys. 5—6,5 cm), jak też wobec faktu występowania naczynek miniaturowych w grobach z innych okresów — nie można uznać ich za wytwory wykonane specjalnie do celów sepulkralnych? Sygnalizując to zagadnienie, jako w ogóle godne uwagi, nie sugeruję rozwiązania. Podkreślam także i z tego względu, że jednostronność interpretacji tych naczyń, dokonanej przez B. Kostrzewskiego, prowadzi do zbyt dalekich wniosków. Autor traktuje je bowiem niemal jako wskaźniki „męskiego“ pochówka, co jest o tyle ryzykowne, że zaledwie jeden grób (nr 144) zawierający „pucharek“ obok oręża można istotnie uznać za męski. Pozostałe groby (nr 20, 63, 92, 157) z uwagi na brak wśród wyposażenia wyraźnych elementów trudno tak interpretować. Obecność omawianych naczyń miniaturowych nie stanowi kryterium oceny płci pochowanych w nich zmarłych. Znamienny jest też grób nr 69, w którym ów „pucharek“ pełnił rolę popielnicy, i słusznie chyba uznany został przez badacza za dowód pochówka dziecięcego.

W związku z powyższym zagadnieniem nasuwa się ogólny problem kryteriów określania płci zmarłych pochowanych w obrządku ciałałalnym. Szczególne kłopoty nastręczają w tym zakresie cmentarzyska, gdzie występują groby pozbawione całkowicie pewnych elementów wyposażenia (np. Słapanowo, pow. Szamotuły — brak oręża i narzędzi pracy), co może być wynikiem jakichś specjalnych zwyczajów. Lecz nie tylko powyższe fakty sprawiają trudności. Występują one także przy ustalaniu elementów „typowego“ wyposażenia grobów męskich i kobiecych. B. Kostrzewski, zgodnie z powszechnym poglądem, za cechę męskich pochówków uznaje przede wszystkim obecność w nich części uzbrojenia i upręży, narzędzi rzemieślniczych, dalej tzw. brzytw. Z kolei groby kobiece charakteryzuje występowanie przęślików, a także metalowych części tzw. szkatulek. Sprawa gmatwa się w stosunku do noży, igieł, szydeł, nożyc i innych narzędzi pracy „domowych“, wreszcie także ozdób, części stroju, przyborów toaletowych, grzebieni. Spotykane w grobach krzesiwa, osełki i kamienie do krzesania ognia, traktowane są raczej także jako przedmioty charakteryzujące mężczyzn.

Przedstawione zagadnienie wydaje się stosunkowo proste w wypadku inwentarza o „typowych“ elementach, o ile nawet znajdują się wśród niego przedmioty „obcego“ rodzaju. A więc jeśli np. uzbrojeniu towarzyszy szydło, nożyce lub igła, a nawet sporadycznie przęślik (por. Wymysłowo, Młodzikowo), to pomimo tak skomplikowanego zespołu zabytków grób uznany zostaje za męski. Gorzej przedstawia się sprawa

w wypadkach (przeważających zresztą) jednostkowego występowania określonych przedmiotów. Powstaje wówczas pytanie, jak postąpić, jeśli np. w obrębie tego samego cmentarzyska w jednym grobie występowały części uzbrojenia wraz z igłą, szydłem, bądź owym „pucharkiem“ (Domaradzice), w innym zaś sam „pucharek“ lub szydło, czy wreszcie inny niecharakterystyczny przedmiot. Wydaje się, że w każdym razie unikać należy mechanicznego przenoszenia obserwacji. Jeśli, dla przykładu, grób A wśród „typowego“ męskiego wyposażenia zawiera elementy mieszane, to występowanie tych ostatnich w innych grobach nie może stanowić podstawy ich jednorodnej klasyfikacji z grobem A. Niewątpliwie najważniejszą ocenę płci i wieku zmarłego (mam tu na myśli obrządek ciałałpalny) zapewni analiza antropologiczna, a niestety w tym kierunku mało zrobiono, mimo że stan zachowania wielu szczątków kostnych zezwoliłby na takie próby badawcze. O wadze powyższego problemu świadczy fakt podkreślanych trudności, na jakie natrafia w tym zakresie każdy badacz cmentarzyska ciałałpalnego. B. Kostrzewski na ogólną liczbę 160 odkrytych grobów określa pod względem płci zaledwie 51, a jednak i wśród oznaczonych znajdują się wątpliwe. Na innych cmentarzyskach ciałałpalnych stosunek ten nie przedstawia się korzystniej. Nie łatwiej wygląda też sprawa wyróżnienia pochówków dziecięcych, co uderza na przykładzie cmentarzyska w Domaradzicach, gdzie ledwie 1 grób został tak zinterpretowany.

Na koniec poruszę jeszcze zagadnienie szydeł. Autor zalicza je obok tzw. tłoczków do narzędzi rzemieślniczych, nie objaśniając jednak podstawy takiej ich kwalifikacji. Jak zatem rozumieć występowanie szydeł — zarówno w Domaradzicach, jak i na innych cmentarzyskach — w grobach uznanych za kobiece? Konsekwencje uznania szydeł za narzędzia rzemieślnicze sugerowały możliwość zaliczenia ich do przedmiotów charakteryzujących pochówki męskie. Wydaje się jednak, że szydła należy traktować podobnie jak igły, nożyce i noże, uznając je za narzędzia powszechnie używane do różnych prac, a przede wszystkim „domowych“, zarówno przez mężczyzn, jak i przez kobiety.

Podsumowując wypowiedziane uwagi, podkreślić należy raz jeszcze wybitne znaczenie pracy B. Kostrzewskiego dla pogłębienia znajomości okresu lateńskiego i rzymskiego. Wykazane braki bądź nieprecyzyjność sformułowań ogólnych nie umniejszają zasadniczego źródłopoznawczego waloru rozprawy. Z uznaniem należy też podkreślić właściwy stosunek badacza do rychłego publikowania pełnych opracowań wyników badań terenowych, co znamionuje docenianie wzrastających potrzeb badawczych. Praca wyposażona jest w bogaty i dobry materiał ilustracyjny. Szczególnie dokumentacja poczynionych w terenie obserwacji, mimo jej niepełności, co wynika z faktu zniszczenia części materiałów dokumentacyjnych w czasie wojny, zasługuje na podkreślenie. Cenna jest także wnikliwa analiza materiałów pochodzących z inwentarzy grobów, szczególnie uwagi poświęcone ceramice.

*W. Bender*